

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 MARCA 1949 ROKU

Nr. 69 (1081)

Rozłam wśród... rozłamowców

Zbankrutowani rozbijacze ŚFZZ nie zdołali utworzyć „konkurencyjnej” organizacji

Po nieudanych próbach rozbicia Światowej Federacji ZZ. reakcyjni działacze związkowi na zachodzie zorganizowali w Bournemouth konferencję, mającą na celu powołanie nowej „federacji” dla rywalizowania z ŚFZZ.

Jak wynika z doniesień prasy, konferencja ta rozpoczęła się pod znakiem kłótni i nieporozumień.

Już na pierwszym posiedzeniu wyszło na jaw, że wśród rozbijaczy ruchu zawodowego istnieją poważne rozbieżności. Brytyjscy przywódcy związkowi wystąpili z projektem utworzenia nowej organizacji międzynarodowej w celu przeciwstawienia jej ŚFZZ, zaś przedstawiciele państw marszallowskich wypowiedzieli się za kontynuowaniem działalności skierowanej przeciwko ŚFZZ, w ramach komitetu istniejącego przy administracji planu Marshalla w Paryżu, obawiając się, że utworzenie nowej organizacji spowoduje dalsze osłabienie obozu rozbijaczy.

W brytyjskich kołach postępowych panuje przekonanie, że jeśli anglosascy przywódcy prawicowi zechcą przeprowadzić swe plany, to będą musieli zastosować presję wobec innych delegacji z krajów marszallowskich, co spowoduje zaostrzenie rozbieżności i może doprowadzić do konfliktu w obozie rozbijaczy.

W czwartek zakończyła się w Bournemouth trzydniowa konferencja rozłamowców związkowych państw marszallowskich. Konferencja nie przyniosła wyników, jakich spodziewali się rozbijacze światowego ruchu związkowego. Nie zdołali oni namówić przedstawicieli międzynarodowych sekretariatów związkowych obecnych na naradach, do zawiązania nowej międzynarodowej organizacji, która by mogła rywalizować ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

Na tym tle doszło na konferencji do za-

Robotnicy czescy z wizytą w Polsce

Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych Czechosłowacji powzięło na ostatnim posiedzeniu decyzję wysłania do Polski z okazji Tygodnia Przyjaźni delegacji czesko-słowackich Związków Zawodowych. W skład delegacji wejdzie 8 pracowników pracy i działacze związkowych.

Ze sportu

Polska - CSR 8:8

Wczoraj wieczorem w Gottwaldowie (Zlin), odbyło się VI międzypaństwowe spotkanie bokserów Polska - Czechosłowacja zakończone wynikiem remisowym.

Skład naszej reprezentacji był następujący: Kasperczak, Grzywocz, Matloch, Czortek, Chychla, Nowara, Szymura i Kli-mecki.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej Kasperczak (Polska) uległ na punkty Majdlochowi.

W wadze koguciej Grzywocz (Polska) pokonał Macha.

W wadze piórkowej Matloch (Polska) pokonał Traubena.

W wadze lekkiej Czortek (Polska) wygrał z Petrina.

W wadze półśredniej Chychla (Polska) zmusił do poddania się w drugiej rundzie Bleska.

W wadze średniej Nowara (Polska) przegrał nieznacznie z Torma.

W wadze półciężkiej Szymura (Polska) przegrał z Netuka.

W wadze ciężkiej Kli-mecki (Polska) przegrał po wyrównanej walce z Liavan-skym.

sadniczego rozłamu, ponieważ większość uczestników odmówiła kategorycznie utworzenia stałej organizacji z własnym sta-

tutem i urzędnikami. Dla zatuszowania przed opinią publiczną sporów i kłótni, rozłamowi organizatorzy konferencji wymogli jedynie zgodę na utworzenie „komitetu koordynacyjnego”, jako ciała doradczego dla poszczególnych międzynarodowych sekretariatów związkowych. Jednak i ta uchwała musi być jeszcze zatwierdzona przez zainteresowane sekretariaty.

500 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej przygotowuje się do nowej, wielkiej ofensywy w Chinach

Agencja France Presse donosi z Nankinu, że przygotowania chińskich wojsk ludowych do sforsowania rzeki Jang-Tse zostały zakończone.

Wojska ludowe, liczące około 500 tysięcy żołnierzy pod dowództwem generała To-Hen-Yi zgrupowane są w 20 kolumnach na 300-kilometrowym froncie na północnym brzegu rzeki Jang-Tse.

100 kilometrów na północny zachód od Szanghaju znajduje się około tysiąca pontonów, które mają posłużyć do budowy mostów przez rzekę.

Chiny, Burma, Vietnam i inne kraje Azji walczą o wyzwolenie.



Zaćmienie „słońca”

Razem z setkami milionów ludzi

kobiety polskie walczą nieugięcie o pokój. — Liga Kobiet i KCZZ zgłaszają akces do Światowego Kongresu Pokoju

Licząca ponad milion członkiń Liga Kobiet w Polsce podjęła apel Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju.

Na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego, odbytym w dniu 10 bm., uchwalono jednomyślnie zgłosić akces do Kongresu i wysłać do Komitetu Intelektualistów Kongresu pismo, w którym czytamy m. in.:

„My, kobiety polskie, kobiety kraju, który pierwszy stał się ofiarą hitlerowskiej napaści mamy najgłębsze prawo moralne protestować przeciw zbrodniczym agresywnym planom amerykańskich miliardów i ich agentów oraz obywateli stanów w pierwszym szeregu walczących o utrwalenie pokoju.

My, kobiety polskie, patrzyliśmy na bombardowanie naszych otwartych miast, na śmierć naszych dzieci zasypanych w piwnicach, na cmentarze, wyrosłe na skwerach

polских miast i wzdłuż wszystkich szos, po których przeszła armia hitlerowska. Nasze doświadczenia wojenne — to 6 milionów obywateli polskich pomordowanych w obozach, zasypanych gruzami, spalonych w piecach krematoriów, rozstrzelanych pod murami domów wszystkich miast i wsi naszego kraju. Nasze doświadczenie — to trawa zarosła tumowiska na miejscu domów rodzinnych, szkół, uniwersytetów, szpitali, teatrów, fabryk, samotne kikuty kominów w popieliskach wsi.

W imię tych doświadczeń opowiadamy się nieugięcie za pokojem.

Wiemy, że nasz głos oburzenia, protestu i gniewu odpowiada głosom setek milionów ludzi na całym świecie. Wiemy, że we wszystkich krajach świata jednoczą się potężne siły ludowe, gotowe do walki w obronie pokoju, że siły pokoju już dziś mocniejsze są od

Coraz cyniczniej

(Kr.) Gdyby spytać przeciętnego obywatela St. Zjednoczonych po co wojska amerykańskie przebywają w Niemczech, odpowiedziałby bez wahania, że okupacja miała na celu przeciwdziałanie, aby nie odrodził się hitleryzm i militarizm.

Ale szary obywatel amerykański myli się z gruntu, a w błędzie utrzymuje go kłamliwa, sprzedajna prasa amerykańska. Bowiem Amerykanie okupują dziś Niemcy po to, ażeby zapobiec powstaniu nowych demokratycznych Niemiec, ażeby przywrócić w tym kraju faszyzm, kartele i militarizm, oczywiście pod naczelnym kierownictwem imperialistów amerykańskich.

My oczywiście od dawna nie mamy już żadnych złudzeń co do istotnych celów polityki amerykańskiej w Niemczech, ale rosnący z dnia na dzień cynizm osławionego Luciusa Clay'a i jego pomocników w dążeniu do wypełnienia rozkazów Wall Street, musi wywołać zdumienie nawet wśród tych, którzy utracili wszelkie złudzenia. Oto dwa charakterystyczne przykłady:

Były szef hitlerowskiego sztabu generalnego Franz Halder miał się stawić przed sądem apelacyjnym w Monachium dla spraw „denazyfikacji”. Ale Halder nie zjawił się, bo kwatery gen. Clay'a zawiadomiła, że „gen. Halder ma pilne zajęcie w Wydziale Historycznym”. A publiczną tajemnicą jest, że ten „Wydział Historyczny”, w którym pracuje wielu generałów niemieckich, przygotowuje sztabowców dla nowego Wehrmachtu i reorganizuje siły zbrojne Niemiec zachodnich. Wobec tego nikt chyba nie ma złudzeń, że gen. Halder nigdy już nie będzie miał „czasu” stawić się przed sądem.

Jeszcze bardziej niesłychana — o ile to możliwe — jest sprawa słynnego Alfreda Kruppa, skazanego przez trybunał norymberski na 12 lat więzienia i konfiskatę majątku. Majątek ten, oceniony na 500 milionów dolarów, wyrokiem trybunału podzielony został na 4 równe części pomiędzy St. Zjednoczone, W. Brytanię, Francję i Związek Radziecki. Władze brytyjskie i francuskie już rozpoczęły demontaż i wywóz przyznanej im części majątku Kruppa. Rzecz jasna, że gen. Clay spodziewał się lada chwila, iż Związek Radziecki zażąda wydania mu należącej części. Ale na to p. Clay i jego mocodawcy nie mogą się przecież zgodzić. Cóż więc robić? „Prawniczy” znajdują radę. Gen. Clay, nadużywając swych uprawnień gubernatora, dokona „samowolnie” „rewizji” wyroku na Kruppa i uzna go prawdopodobnie za „ofiary pomyłki sądowej”.

W ten sposób Clay za jednym zamachem osiągnie dwa cele — jeszcze jeden zbrodniarz wojenny najgrubszego kalibru znajdzie się na wolności, a jednocześnie kapitaliści amerykańscy zagarną część majątku Kruppa, przyznaną Związkowi Radzieckiemu.

Metody i cele p. Clay'a i S-ki stają się coraz bardziej przejrzyste i coraz bardziej cyniczne.

Również KCZZ, jednocząc 3 i pół miliona zorganizowanych robotników Polski zgłosiła swój akces do Kongresu Pokoju, który odbędzie się w Paryżu.

Skarby w śmietniku

Nasze Pały

MARIAN z PABIANIC: W sprawie nazwiska proszę poinformować się w Starostwie.

DENTYSTA z RADOMIA: Liceum Dentystryczne mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 115. Tam też będzie Pan mógł zasięgnąć wszelkich interesujących Pana informacji.

STEFAN W. z KRAKOWA: Myli się Pan, sądząc, że w sprawach, o których Pan pisze, w swoim liście, zwracając się do nas wyłącznie nie kobiety i dlatego trudno nam będzie zrozumieć mężczyznę. Otrzymujemy wiele listów na najrozmaitsze tematy od obu płci, przypuszczamy więc, że i w pańskim wypadku sprostamy naszemu zadaniu. Zapytuje Pan zresztą o rzeczy, które mają zastosowanie również w stosunku do kobiet i są jednakowo przykre i bolesne dla każdej ze stron. Przede wszystkim pańskie postępowanie w stosunku do żony powinno być takie, aby nie potęgować jej wyczerpanej i przesadnej żądzości. Musi Pan przekonać żonę, że jej pretensje są nieuzasadnione i niesłuszne. Prawdopodobnie poświęca Jej Pan zbyt mało czasu i dlatego też doszukuje się ona w każdym pańskim wyściu do domu jakiegoś spotkania z kobietą. Proszę Jej zwrócić również uwagę, że wszelkie wyrzuty, jakie ona Panu czy ni, nie mogą mieć miejsca przy dziecku. Poza tym musi Pan starać się zainteresować żonę jakąś pracą społeczną, a jeżeli kiedykolwiek ma ona ochotę wyjść z Panem do kina czy teatru, powinien Pan zastosować się do Jej życzenia bez okazania niechęci czy znużenia, jakie Pan odczuwa chwilami, będąc w Jej towarzystwie. Przypuszczamy, że nastrój jaki panuje w tej chwili w waszym domu szybko minie i wszyscy wrócą do normalnego stanu.

WANDA — SZCZECINEK: Proszę zwrócić się do lekarza — wenerologa w miejscowym Ośrodku Zdrowia, gdzie po dokładnym zbadaniu będzie można stwierdzić czy Pan podejrzany są słuszne. Wszelkie badania i porady udzielane są w Ośrodkach Zdrowia całkowicie bezpłatnie.

UCZNIOWIE KL. IVa w ŁODZI: Proszę zgłosić się do nas i podać bliższe szczegóły sprawy, która was interesuje. W szkole nie wolno pobierać żadnych przymusowych opłat.

WŁADYSŁAW W. z CZĘSTOCHOWY: Proszę zwrócić się do miejscowej organizacji „Służba Polsce” z prośbą o przyjęcie na ochotnika. Jednocześnie może Pan nauczyć się na kursach „SP” jakiegoś zawodu.

M. CH. z ulicy GDAŃSKIEJ: Musi Pani zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi, ul. Roosevelta 18.

„Służba Polsce” uczy młodzież zawodu

Komenda Miejska Pow. Organizacji „Służba Polsce” przyjmuje kandydatów w wieku od 18 — 30 lat do 2-letniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych na działy: elektro-instalacyjny, ciesielski, malarski, zbrojarski, bednarski, kamienia szlucznego, murarski specjalny, posadzgarski, szklarski, stolarski i zębni.

Zgłoszenia do 19 bm. przyjmuje się w lokalu przy ul. Curie-Skłodowskiej 30.

Odpadki użytkowe przynoszą nam miliardowe oszczędności. — Akcja, w której wszyscy muszą wziąć udział

Przechodząc przez podwórze domu, w którym mieszkamy, nie zastanawiamy się zapewne nad bogactwem, jakie kryje się w blaszanych skrzyniach, stojących wstydliwie gdzieś w rogu. I na pewno niejedna pani domu również nie zdaje sobie sprawy, ile nieużytkowanych skarbow posiada w swym gospodarstwie.

Bogactwami tymi są wszystkie t. zw. odpadki użytkowe. Mogą to być szmaty wełniane czy bawełniane, stary papier, (makulatura) stłuczone szkło, flaszki, wygotowane kości z zupy, zużyte żarówki elektryczne, połamane płyty gramofonowe itp.

Wszystkie te przedmioty, które normalnie usuwa się z domu, bo nikomu nie są potrzebne i zabierają tylko dużo miejsca w naszych i tak gęsto zaludnionych mieszkaniach, stanowią doskonały i cenny surowiec przetwórczy.

Dziś, w okresie planowej akcji oszczędnościowej wkraczającej w każdą dziedzinę naszego życia, zagadnienie odpadków użytkowych staje się bardzo poważnym problemem przede wszystkim dlatego, że znajdują one szerokie zastosowanie w przemyśle jako surowiec. Możemy więc produkować z nich wiecej rozmaitych rzeczy, oszczędzając przy tym niejednokrotnie dewiz na kupno surowca zagranicznego.

Np. szmaty wełniane przerabia się, po wypraniu i rozszarpaniu z powrotem na czystą wełnę, makulaturę na papier, kości zużywa przemysł chemiczny, a ze szkła stłuczki otrzymujemy po przetopieniu nowe przedmioty szklane.

Przyjrzyjmy się przez chwilę temu zagadnieniu przez pryzmat cyfr.

Weźmy np. makulaturę. Każdy wie, że stary papier daje się przerobić w młynach papierniczych na masę papierniczą i wytwarza się z niej tekturę i gorsze gatunki papieru. Zastanówmy się na chwilę, co by było gdyby makulatury nie zbierało się? Manco w surowcu trzeba było pokryć celulozą (powstałą z drzewa) bądź drewnem.

Okazuje się, że jeden wagon makulatury, to w produkcji tyle, ile trzy wagony drzewa. W Polsce obecnie zbiera się około 40.000 ton makulatury, t.j. około 4.000 wagonów. Znaczy to, że oszczędzamy 12.000 wagonów drzewa. A 12.000 wagonów drzewa, to 12.000 nowych drewnianych domków jednorodzinnych. Jeżeli przyjmujemy, że tylko po 3 osoby będą mieszkać w każdym domku, to otrzymamy duże miasto o 36.000 mieszkańców.

Weźmy z kolei szmaty. Wiemy, że tędna owca dostarcza przeciętnie 3 kg. wełny rocznie. Owiec w Polsce jest obecnie około 1 miliona sztuk, co daje 3.000.000 kg. wełny krajowej rocznie.

Gdyby zaś każda rodzina w Polsce dała rocznie tylko 1 kg. szmat wełnianych i 1 kg. szmat bawełnianych, otrzymalibyśmy tyle wełny, ile daje 4 miliony owiec. Ilość ta wystarczyłaby na zwiększenie produkcji przemysłu włókienniczego o 1.440 kilometrów materiałów wełnianych i 2.250 kilometrów materiałów bawełnianych, czyli łącznie akurat tyle ile wynosi długość naszych granic.

Jeżeli zastosujemy ten sam system obliczeń, jeśli chodzi o stłuczkę szklaną to przekonamy się, że ze zbieranych odłamków można oszklić 18.600 okien pojedynczych.

Jak widzimy cyfry te mają swoją przekonującą wymowę i stanowią poważny element w naszej gospodarce narodowej.

Wyrazem wysiłków zmierzających do wykorzystania tych możliwości surowcowych, jakie nam dają odpadki było utworzenie przez państwo nowej placówki gospodarczej, której zadaniem jest masowe

gromadzenie odpadków powstających w poszczególnych gałęziach gospodarki krajowej oraz w gospodarstwach domowych po to, aby kierować je ponownie do odpowiednich zakładów przetwórczych, jako surowiec wtórny.

Instytucja ta posiada placówki na terenie całego kraju, które zbijają się technicznym zbieraniem tych wszystkich niby bezużytecznych „śmieci”.

Jednakże zbiórka ta nie zawsze wypada tak, jak by to być powinno. Działają tu rozmaite czynniki, z których przede wszystkim należy wymienić brak należyście zorganizowanego aparatu odbiorczego. Co prawda na wsi czynione są mniej lub więcej udane próby t. zw. akcji wymiennej i zbieracze docierają do odległych zakątków, ale w mieście sprawa ta na razie stoi na marnym punkcie.

Dlatego też, doceniając znaczenie tej akcji, która przynosi państwu miliardowe oszczędności, należy zainteresować w zbieraniu odpadków np. dozorców łomowych. Poprzez nich można dotrzeć łatwo do każdej gospodyni, która na pewno z ochotą pozbędzie się „rupieci”, stanowiących jednocześnie tak cenny surowiec.

Elektrownia Łódzka była sztandar współzawodnictwa pracy 97 przodowników otrzymywała nagrody pieniężne

W świetlicy Elektrowni Łódzkiej odbyła się wczoraj uroczystość przekazania miejscowej załodze sztandaru współzawodnictwa pracy za zwycięstwo odniesione przez łodzian w drugim półroczu ub. roku.

Uroczystość stanowiła jednocześnie zakończenie tego etapu współzawodnictwa pracy łódzkiej i warszawskich energetyków, które jest nie tylko wykładnikiem możliwości technicznych obydwu elektrowni, lecz także szlachetnym dążeniem mego robotnika do poprawienia warunków komunalnych ludności robotniczej w obydwu miastach.

Załoga łódzkiej elektrowni przypiętowała swe zwycięstwo w drugim półroczu ub. roku różnicą 99 punktów, nie pozwalając sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa w żadnym miesiącu. Tak wzmocniła i intensywna praca członków załogi przysporzyła nam w tym okresie oszczędności na sumę około 30 milionów złotych.

okresie współzawodnictwa pracy ogółem 97 przodowników pracy wysiłki ukoronowano wysokimi pieniędzmi. Pełny sukces przodownik pracy Apolinary wyróżnił się aż 8 razy!

zyskane przez łódzką elektrownię nas dumą, która będzie tym i podamy, iż również w bieżącym prowadzenie znajduje się nadal łodzian.

10 stycznia br. Warszawa prze punktam, lecz w lutym załoga przedziła rywalkę 15,95 punkta po 2 miesiącach różnica w punktach 12,45 pkt. na korzyść Łodzi. niedzy obydwoma elektrowniami ardo zażarta, niemniej mamy że łodzianie, skoro już sztandar przywedrowała, nie tak łatwo go sobie odebrać. (sk)

Codzienna nowelka „Expressu”

W komisariacie

— Nigdy nie rozumiałem kobiet — zaczął swoją opowieść emerytowany komisarz policji. — Podczas mojej wieoletniej służby miałem z nimi wiele do czynienia, a mimo tego popełniałem nieraz pomyłki właśnie dlatego, że kobieta ma naturę bardzo skomplikowaną.

Pamiętam dwadzieścia lat temu — a byłem wówczas jeszcze podkomisarzem — weszła do mojego gabinetu służbowego elegancka i młoda pani.

Zauważyłem, że jest wyraźnie zmieszana.

— Czy pani w sprawie służbowej? — spytałem ją na wstępie.

— Tak jest! — zarumieniła się.

W lot zrozumiałem, że sprawa jest mocno intymna.

— Pani zechce usiąść! — chciałem ją osmielić, powiedziałem więc jeszcze grzeczniej.

— Proszę mieć do mnie zaufanie i powiedzieć szczerze o co pani chodzi.

— Panie komisarzu! — podniosła na mnie folkowe oczy — doprawdy nie wiem, od czego zacząć...

Co to może być za sprawa, która wywołuje rumieńce na twarzy młodej panny i każe jej uporczywie spoglądać w ziemię? W lot zorientowałem się w sytuacji i uśmiechnałem się porozumiewawczo.

— Czy w grę wchodzi tutaj mężczyzna?

— Właśnie, właśnie! — skinęła głową.

— Mały szantaż? — podsunąłem jej, ona jednak zaprzeczyła energicznie.

— Ach, nie! Wcale nie! Roman byłby zdolny do takiej podłości!

— A więc ustaliliśmy wreszcie, ten, o którym ma pani zamiar mówić nazywa się Roman. A skoro mamy już nitkę do kłębka, ciągnijmy ją dalej. Więc cóż takiego zrobił ten pan? — man? — ciągnąłem śledztwo.

Nowe rumieńce, a potem panna zaczęła mówić.

— Na ostatnią w tym roku masradę wybrałam się na bal do „Rejsy”. Byłam ubrana w czarną suknię srebrną lamą, o dyskretnym dekolcie srebrnym pasku. Trzewiki miałam nieźle srebrne, na wysokich obcasach pończoszki...

— Najmocniej panią przepraszam przerwałem, nie czekając na dalszy opis poszczególnych części jej garderoby — ale co to ma wspólnego ze sprawą?

— To, panie komisarzu, że wybrałam naprawdę uroczysto!

— I w tej sukience wygląda pani

czół — nie mogłem powstrzymać się od komplementu, ona zaś, powszy mi miłym uśmiechem, dalej.

— Miałam sporo powodzenia, moją uwagę zwrócił wysoki dżentelmen w fraku, z paroma wstążeczkami w rymy w klapie, bardzo męski, i świetnie mazura.

— Uczylśmy raz jeden i dwa i nie zaprosił mnie do bufetu.

— Mogłam, panie komisarzu, zryknąć człowiekowi, który tak nosił frak i tak świetnie tańczył, i nie wypić z nim kilku szklanek wina? Ale to wino miało dziwną moc, bo zakreśliło mi się wie i nieznajomy wydał mi się jeszcze miłszy niż przed godziną.

— Młoda panna urwała i zarumieniła znowu.

— Co dalej? — pytałem urzędowo.

Potem doszłam do wniosku, że w moim wieku nie powinny być zabawach, albowiem wynikają z teledkie tragedie.

— Aż tragedie? — spoważniałem.

Tak jest, panie komisarzu! — Połnce ponczu wypiliam trzy kielszki waku a potem...

— No i cóż wreszcie stało się potem? — pytałem zniecierliwiony i zaciekawiony.

— Potem niebardzo już pamiętam co się ze mną działo dalej. Czulaam tylko, że jadę gdzieś samochodem...

Potem ktoś wlał mi w usta jeszcze szklaneczkę koniaku, i straciłam do reszty przytomność...

Kiedy wreszcie przyszedłam do siebie, zauważyłam, że znajduję się w cudzym mieszkaniu... Roman poglądził mnie po twarzy, przygotował czarną kawę, pomógł mi włożyć płaszcz, potem wyprowadził z powrotem na dół, odwiózł tak-sówką aż pod sam dom, powiedział parę ciepłych słów i pojechał dalej...

Nieznajoma opowiadała chaotycznie, jednakże mój umysł pracował precyzyjnie, zestawiając z luźnych faktów obraz całości. Kiedy więc skończyła, spowazniałem i rzekłem urzędowo.

— Rozumiem panią! Zwróciła się pani do policji, ażebyśmy pociągnęli do odpowiedzialności tego człowieka, który oszołomiwszy ją alkoholem, nadużył potem jej zaufania! Pani poda nam dokładniejszy jego rysopis, a nie minie go surowa kara, na którą zasłużył!

Nieznajoma zerwała się z miejsca. W oczach miała zdziwienie i przerażenie.

— Ależ panie komisarzu! Mnie przecież nie chodzi o to, ażeby go ukarać — krzyknęła głośno.

— Więc w jakim celu zwróciła się pani do nas?

— Chciałam po prostu, ażeby policja pomogła mi odnaleźć go... Bo ten pan bardzo mi się podoba; i chciałabym spotkać się z nim jeszcze jeden raz!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — No i co?
 WACEK: — No i nic! Nie mogę do-
 tać wykryć, gdzie się znajduje to nie-
 legalne mięso...
 WICEK: — Szukamy dalej!...

SZEFOWA: — Andziu! Niech An-
 dia zanieś beczkę na strych!...
 WICEK: — Dobrze, proszę pani!
 RESTAURATOR: — Panie Wacia-
 wie! Jedno ciemne dla gościa!...

WACEK: — Jeszcze nie nalewałem
 z takiej maszyny... Ojeja!
 GOŚCIE: — Skandal, kryminal!
 RESTAURATOR: — Czekaj, fo-
 trze!.. Piwo mi będziesz marnował?

RESTAURATOR: —
 podobnego, to ucho urw-
 pan? Ucho urwę!
 WICEK: — Znowu co-
 SZEFOWA: — O potw-

A może mydelka? Proszę brać i wybrać!

Przez parę tygodni trwał w Łodzi run na mydło. Ludzie, dając posłuch bzdurnym pogłoskom, wykupywali olbrzymie ilości tego artykułu, a PCH i organizacje spółdzielcze niezmordowanie rzucały na rynek coraz więcej towaru.

Panikarze pobici zostali na łeb i na szyję. Bo nagromadzili zapasy, zamrażając w nich pokazną gotówkę, a mydło tak jak było, tak nadal jest w sklepach i będzie! Nawet już nie ma żadnych kolejek. Półki znowu uginają się pod nadmiarem towaru.

O, nałowni ziomkowie! Kiedy nareszcie pozbędziecie się tej nieczym nieuzasadnionej obawy, „że zabraknie“?... (s)

Pożyteczna placówka otworzyła już swe podwoje!

Wczoraj w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 112 nastąpiło otwarcie pierwszego sklepu detalicznej sprzedaży konfekcji CHPO. Spośród bogatego asortymentu towarów sporo jest takich, których po tak niskiej cenie — niesposób — gdzie indziej dostać.

Tak więc można tu nabyć sukienki już od 2.700 złotych, chusteczki po 75 zł., ubrania męskie w cenie od 8 do 11 tys. zł., koldry po 4 tys. zł. itd. itd.

W najbliższym czasie Centrala Handlowa Przem. Odzież. zamierza rozszerzyć sieć swych sklepów, uruchamiając dwa następne przy ul. Stalina 69 oraz na Placu Wolności 9. Sklepy te zostaną otwarte w pierwszych dniach kwietnia. (ks)

Dwa wagony pantofli nadeszły do Łodzi

Wiosna za pasem, tylko patrzeć, jak zazielenia się pola, a drzewa puszcza pączki. Ludzie zrzucą ciepłe okrycia i będą defilować „do figury“. Oczywiście w lekkim, wygodnym obuwiu, którego i w tym sezonie będziemy mieli pod dostatkiem.

Oto wczoraj PDT w Łodzi otrzymał wiadomość o wysłaniu do naszego miasta dwóch wagonów importowanego obuwia. Są to wygodne, modne i tanie pantofle męskie i damskie, które już w najbliższych dniach znajdują się w sprzedaży. (k)

Po ulgowej cenie lampy radiowe dla członków SKRK

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w porozumieniu z Polskim Radio, zorganizował dla swych członków ulgową sprzedaż lamp radiowych wszystkich typów. Lampy radiowe sprzedają wszystkie dyrekcje okręgowe Polskiego Radia.

Przydziałowe ceny lamp są nieraz pięciokrotnie niższe, od cen na wolnym rynku. Do dyspozycji członków SKRK znajdują się w magazynach dyrekcji okręgowych PR lampy potrzebne nawet do najstarszych typów odbiorników a zwłaszcza...
 ...kwalifikowane lampy DKE.

Sprzedaż lamp radiowych po cenach ulgowych zastrzeżona jest wyłącznie dla Członków SKRK, każdy radioabonent może jednak zapisać się na członka SKRK przy zakupie lamp. Po otrzymaniu legitymacji należy ją przy zakupie lampy przedstawić wraz z pokwitowaniem za uiszczony abonament radiowy na bieżący miesiąc.

Ludzi coraz więcej mieszkań coraz mniej

Dlaczego miasto nie sporządza wykazu domków i willi, do których można przesiedlić liczne rodziny?

Jak wiadomo, na jednym ze swych ostatnich posiedzeń Miejska Rada Narodowa w Łodzi postanowiła wystąpić do władz centralnych z interesującym, którego realizacja pozwoliłaby mierze złagodzić ciężką sytuację mieszkaniową. Postanowiła więc zażądać rozciągnięcia dolicznej gospodarce lokalnym osiedla podmiejskie, aby znaj ich terenie wille i domki o takimi samymi przepisami mieszkalne w Łodzi.

Chodzi bowiem o to, że wille nie są dostatecznie wykorzystane, które świecą pustką przez długi czas w roku, goszcząc „letni w ciągu 2 — 3 miesięcy lat wskutek braku norm zalud-

Kiedy można z rodzin w czerwcu

Z dobrodziejstwa wczasów, których mogą korzystać również rodziny pracującego. Praktyka lat wykazała jednak, że związki jeździli z rodzinami przeważnie w czasie największego ruchu w do- czynkowych, kiedy brakło nie dla pracujących, członków Związków Wodowych.

Centralna Komisja Wczasów, których postanowiła więc wprowadzić ograniczenia, aby wyszły korzyść, przede wszystkim członków Zawodowych.

Tak więc w miesiącach czer-

się spotkać z takimi faktami, że mieszkania kilkupokojowe zajmowane są nieraz przez pojedyncze osoby!

Jednocześnie MRN poleciła Zarządowi Miejskiemu, aby w ciągu jednego miesiąca opracował szczegółowy wykaz, który pozwoliłby zorientować się, ile rodzin łódzkich mogłyby wchłonąć osiedla podmiejskie.

Od powzięcia tej ważnej uchwały minęło już pół miesiąca, lecz sprawa ani o krok nie posunęła się naprzód. Żadna z agend miejskich nie zabrała się jeszcze do opracowania tych tak bardzo potrzebnych danych. A czas nagli. Sytuacja mieszkaniowa w Łodzi pogarsza się w dalszym ciągu, bo ludzi jest coraz więcej a mieszkań coraz mniej. Jedna za drugą znikają z powierzchni ziemi grożące katastrofą ruder-

ry, z nastaniem wiosny przypieczętowany będzie los jeszcze kilkudziesięciu takich budynków „na wulkanie“.

A co począć z lokatorami? Władze kwaterynkowe są bezsilne, gdyż wolnych lokali nie ma. W tym stanie rzeczy jedynym wyjściem z sytuacji byłoby właśnie przesiedlenie pewnej liczby rodzin do domków i willi podmiejskich, podobnie jak uczyniła to w roku ubiegłym stolica.

Możliwości są bezwzględnie duże. Weźmy dla przykładu miejscowości położone na trasie Łódź — Tuszyn, weźmy popularne Grotniki, osiedla leżące na trasie do Zgierz i Aleksandrowa, Wiśniowa Górę itd. itd. Wszędzie istnieje stan, o którym już wspominaliśmy: puste lub niedostatecznie zaludnione lokale.

Czekać do chwili wydania zarządzenia przez władze centralne — nie jest wskazane. Odpowiedni wykaz należy bezwzględnie sporządzić zawczasu, bo znając wprawę kombinatorów w omijaniu przepisów możemy się spodziewać, że zrobią wszystko, byleby nie utracić intratnych synekurek. Zaczniemy się machinacje z „martwym duszami“, przemeldowywania itp. To też już teraz trzeba uchwycić istniejący stan i zarejestrować wszystkie wolne mieszkania, aby w odpowiednim momencie móc od razu i skutecznie przystąpić do akcji przesiedlenia! (o)

Pożar

Na przedział PZPW nr. 3 przy ulicy Bocheńskiej 8 zapaliła się wczoraj maszyna przedziałnicza. Pożar powstał od iskry, spowodowanej zatarciem.

Ponieważ obecność oliwy zwiększała niebezpieczeństwo, na miejsce wysłano 2 oddziały Straży Ogniowej. Pożar szybko zlikwidowano. (kb)

Dobroczynne

zapoziwiania powodzi wizja lokalna w mieście?

Podana przez nas we wczorajszym „pressie“ wiadomość o stworzeniu Komitetu Przeciwpowodziowego przy Piotrkowskiej 17, wywołała wśród mieszkańców naszego miasta potrzebne obawy. Aby uspokoić te obawy, którzy zbyt przejęli się domością, zwróciliśmy się do onych władz z prośbą o dokładniejszą informację na temat akcji przeciw powodzi.

Już na wstępie należy zaznaczyć, że komitet nie został stworzony z powołaniem na celach profilaktycznych, jest bowiem na ogół pomyslna, gdyż stwa śniegu w różnych punktach

jest niewielka. Operujące słońce najlepiej likwiduje „białe niebezpieczeństwo“ — woda wsiąka natychmiast w ziemię. W tych warunkach trudno jest dopuścić myśl o jakichś poważniejszych konsekwencjach.

Mimo to przygotowano się w pełni do tego, aby akcja mogła być natychmiast podjęta, gdyby zaszła potrzeba. W sześciu punktach miasta zorganizowano specjalne oddziały przeciwpowodziowe, w skład których wchodzi pracownicy Wydziału Drogowego Z.M., Kanalizacji i Wodociągów oraz Straż Ogniowa.

Jak wykazała przeprowadzona wczoraj wizja lokalna, ewentualne niebezpieczeństwo mogłoby grozić tylko tym zabudowa- niom, które skupione są wzdłuż rzeczek i ich dopływów.

Brany jest więc pod uwagę trójką między ulicami Rzgowską i Pryncypalną oraz rzeką Olechówką na Chojnach, następnie w Rudzie Pab. między rz. Olechówką, koleją obwodową i Pabianicką, oraz przestrzeń między Śląską, Karpia, Kraszewskiego i Dąbrowska gdzie przepusty nie wystarczają na odbiór wód powodziowych.

Odfływ wód jest bezustannie kontrolowany tak że ewent. przybór nie może być uwagi. W tej chwili oczyszcza się wszystkie przepusty oraz usuwa śnieg z wód.

Martwić się więc „na zapas“ — nie ma powodu. Miasto zrobi wszystko, by topnienia śniegu nie spowodowało żadnego z łódzkich mieszkań!

Pongięści DKS
do Kalisza

(niedziela) odbędzie się towarowa stolowa pomiędzy DKS (Łódź) a Włókniarz (Kalisz).
W Kaliszu odbędzie się w Kaliszu. Dobrym treningiem dla obu zespołów odbyły się drużynowymi meczami.

siatkówki
wych ZS Gwardii

Pod szereg tygodni mistrzostw siatkówki Kół Z. S. „Gwardia” zgrupowała grupy, kwalifikując do finału Kola Nr. 35, 7, 8. Mistrza w siatkówkę jest Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu „Gwardia” i tym samym spotkaniach finałowych będącym tytuł mistrzowski utrzymać. Mecz o tytuł mistrzowski odbędzie się w niedzielę o godz. 10, w sali sportowej przy ul. Stalina 17. Ogółem sześć spotkań gdyż zmierzy się z każdą systemem punktowym. Zmagająca największą ilość punktów mistrzowski oraz puchar Z. S.

kow! dwa lata
wi 10 tys. zł. grzywny

SB rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawy dyscyplinarne. W tym wypadku Rodak, Jak wiadomo, Rodak stanął do walki na meczu Polska - Węgry, chociaż był wyznaczony do reprezentacji. Następnie Rodak nie uważał za stosowne stawiać się na przesłuchanie i usprawiedliwić swej nieobecności. Za to niewątpliwie przewinienia spotkała go zasłużona kara - 2 lata dyskwalifikacji.

Druga sprawa „dyscyplinarna”, to niestawienie się Debisza na zorganizowany niemal w ostatniej chwili mecz młodych talentów w Warszawie. W tym wypadku pozostaje zagadką dla czego ukarano zawieszeniem na przeciąg półroczny kierownika sekcji bokserskiej LKS. Okulowicza, gdyż o niestawieniu się Debisza decyduje zarząd klubu. Na LKS, nałożono grzywnę w wysokości 10 tys. zł.

Z biglem!...

Młody lekarz zamierzający przenieść się na stałe do Koziej Wólki, przeprowadza wstępna konferencję z mieszkającym tam już od dawna doktorem.

— Więc kolega radzi mi przenieść się tutaj? — O, tak! — odpowiada starszy lekarz. — Polecam koleżkę tę miejscowość, która posiada rzeczywiście cudownie NIEZDROWY klimat!

Maly Adas zwraca się do matki: — Mamu chciałbym pójść do kina... — Nie mam nic przeciwko temu... Nie wiem tylko, czy tatuś pozwala?... — To już ty z nim lepiej pomów, mamusiu, ty go znasz dłużej niż ja.

Inspektor szkolny zwiędza szkołę dla głuchoniemych. Podczas wizytacji zwraca się do nauczyciela: — Czy pańscy wychowankowie są posłuszni? — Nie bardzo... — wzdycha pedagog. — Nie chcą mnie wcale słuchać...

Polscy hokeiści wrócili do kraju

Pożegnalny bankiet w Moskwie. — CDKA ponownie mistrzem ZSRR w hokeju na lodzie

Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy radzie Ministrów ZSRR oraz Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wydał pożegnalne przyjęcie na cześć, przebywających w Moskwie, hokeistów polskich.

Na przyjęciu obecni byli amb. RP w Moskwie Naszkowski, przedstawiciel Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu Apollonow, przedstawiciel WOKS — Mickiewicz, hokeiści radzieccy i polscy oraz przedstawiciele świata kulturalnego i sportowego Moskwy.

Wczoraj w godzinach południowych polska ekipa hokejowa przybyła do Warszawy, odbywając powrotną drogę z Moskwy do domu samolotem. Po powitaniu na lotnisku, hokeiści pełni wrażeń z pobytu w Moskwie rozjechali się do domów. Należy zaznaczyć, że hokeiści byli pierwszymi sportowcami polskimi, którzy na zaproszenie Wszechzwiązkowej Rady Kultury i Sportu wystąpili w stolicy ZSRR.

Na stadionie „Dynamo” w Moskwie rozegrano ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie, w którym lider tabeli CDKA pokonał drużynę lotników radzieckich WWS w stosunku 4:1.

W wyniku trzymiesięcznych rozgrywek tytuł mistrza Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie zdobyła po raz drugi drużyna CDKA, mając w 18 meczach, 15 zwycięstw, 2 remisy i jedną porażkę, (32 pkt.). Tytuł wicemistrzowski zdobyła młoda drużyna lotników

WWS, która w roku ubiegłym zajęła 7 miejsce (27 pkt.). Dalsze miejsca zajęły: 3) „Dynamo” (Moskwa), 4) „Skrzydła Sowietów”, 5) „Spartak”.

Drużyna CDKA otrzymała srebrny puchar i dyplom I stopnia, a wszyscy gracze złote medale. Zespół WWS otrzymał dyplom II stopnia, a zawodnicy srebrne medale.

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat Zarządu Nr 7

1. W poczet członków Ł. O. Z. T. S. przyjęto Ch. Z. K. S. Chemia. Przyjęto do wiadomości zmianę nazw klubów: Wł. Zw. K. S. Widzew, i Wł. Zw. K. S. Włókniarz — Tomaszów - M.

2. Unieważnia się legitymacje i zaświadczenia tymczasowe Wydz. Spr. Sędz. wystawione na nazwiska: Gorzkiewicz Czesław, Krawiec Zygmunt, Kalota Leon, Tomaszewski Zygmunt, Wątróbski Zygmunt — Tom., Nowakowski Marian, Kubiak Adam, Kucharski Henryk, Kubas Zygmunt, Maszewski Janusz — Tom., Komar Zdzisł. — Tom., Lewy Henryk, Mileczek Franciszek, Dziubaltowski Stanisław, Chojnacki Zygmunt, Walengowski Zdzisław — Tom., Szadkowski Adam, Królikowski Eugeniusz, Malczyk Mirosław.

3. Ł. O. Z. T. S. będzie mógł rozprowadzać po klubach piłeczki. Kluby chcąc nabyć je winny przesłać zapotrzebowanie wraz z gotówką do dnia 15 b. m. Cena piłeczki zł. 260. Kluby które zgłosiły swych zawodników na tymczasowych kartach zgłoszeń winny niezwłocznie pobrać właściwe karty, celem powtórzonego zgłoszenia.

4. W związku z rozpoczęciem mistrzostw juniorów wzywa się wszystkich sędziów Ł.O.Z.T.S. na dzień 11 b. m. godz. 17 — sala Z. K. S. Pocztowiec ul. Daszyńskiego 38, pod rygorem organizacyjnym.

Ł. O. Z. T. S.

Pierwszy mecz
Widzew gra z Ruchem

Piłkarze Widzewa wykorzystają ostatni termin przed rozpoczęciem mistrzostw ligowych na zawody towarzyskie, wybierając bardzo poważnego przeciwnika, bo śląski Ruch.

Mecz odbędzie się w niedzielę na stadionie KP. Zjednoczone o godz. 11. Zawody te będą generalną próbą przed sezonem. Zawodnicy Widzewa pierwszy raz znajdą się na boisku, mają jednak dobrą zaprawę zimową, a to pozwala spodziewać się ciekawej gry.

Cracovia i Wisła
też grają w niedzielę

Ostatni termin przed zawodami o mistrzostwo Ligi wyszukują czołowe kluby krakowskie na rozegranie zawodów towarzyskich z silnymi przeciwnikami. „Cracovia” będzie grać w niedzielę na swoim boisku przeciwko 2-ligowej drużynie „Chelmek” z Chrzanowa, a „Wisła” wyjeżdża do Częstochowy, gdzie zmierzy się z tamtejszą „Skra”.

LKS Włókniarz wybiera zarząd

na jutrzejszym nadzwyczajnym walnym zebraniu

Łódzki Klub Sportowy i Zw. Wł. K. S. Włókniarz zwołują jutro w sali obrad na nadzwyczajnym walnym zebraniu, żeby zgodnie wybrać władze nowej organizacji sportowej pod nazwą LKS. Włókniarz.

Zebranie to odbędzie się w Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 17.30 w pierwszym, i godz. 18 w drugim terminie.

Niewątpliwie, iż członkowie obu tych klubów, którym losy LKS. Włókniarza są bliskie i drogie, wezmą w jutrzejszych obradach gremialny udział. Nowemu zarządowi powierzy się przecież trudne i odpowiedzialne zadanie — poprowadzenie klubu tak, ażeby stał się on rzeczywiście reprezentacyjnym klubem sportowym

branżowego pionu włókienniczego, a sport łódzki umasowił, podniósł i poprowadził ku lepszej przyszłości. Z tego to względu nie może być obojętnym członkiem, kto zasiadzie we władzach.

Sądzymy, że wytrwałych działaczy sportowych z obozu LKS i pełnych zapału reprezentantów sportu włókienniczego stać na ten wysiłek. Harmonijna współpraca takiej koalicji może stworzyć wiele i jeśli nawet w pierwszym okresie natrafi na pewne trudności, to w niedalekiej przyszłości zdola je pokonać. Wszystko przemawia za tym, że LKS. Włókniarz wkrótce stanie się w całym tego słowa znaczeniu wszechstronnym i reprezentacyjnym klubem.

DKS - Tramwajarze 16:0

Głuchoniemy bokser przegrał przez t. k. o. w I rundzie

W Aleksandrowie odbyły się drużynowe zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy miejscowym DKS a TRAMWAJARZEM (Łódź). Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny DKS w stosunku 16:0.

Sensacją tych zawodów jest porażka niespokonanego dotychczas głuchoniemego pięściarza Tramwajarzy, RYBIŃSKIEGO, który znalazł w Aleksandrowie swego pogromcę, RYBIŃSKIEGO walcząc w kategorii średniej przegrał przez tech. k. o. w I rundzie, przed tym jednak czterzy razy znalazł się na deskach. Nieczerwoną walkę przerwał sędzia.

Oto wyniki techniczne: w muszej JOACHIMIAK wygrał na punkty

z RZEŃCZAKIEM, w kogości BARANOWSKI wypunktował JALOCHE, w piórkowej ZWIERZCHOWSKI zwyciężył ŻYRKOWSKIEGO w drugim starciu przez tech. k. o., w lekkiej PAWLAK pokonał na punkty PIETKĘ, w średniej MIKOŁAJCZYK wygrał w I rundzie przez tech. k. o. z RYBIŃSKIM, w półciężkiej WALASZCZYK, a w ciężkiej ADAMCZYK z braku przeciwników zdobył punkty walkowerem.

Poza tym odbyły się dwie walki towarzyskie: w średniej OHOJNACKI (DKS) pokonał przez k. o. w II rundzie WĄSOWSKIEGO (Tramwajarz), a w półciężkiej ADAMCZYK zremisował ze swym kolegą klubowym WALASZCZYKIEM. Mecz ten zgromadził 600 widzów.



— A dla ciebie? Co kupiłaś dla siebie, Stefaniu? — dopytuje się matka. — Dla siebie? Nic! Ale i tak jestem z was wszystkich najszczęśliwsza: właśnie dlatego, że mogłam was obdarować — uśmiecha się Stefka i przytula swoją gorącą twarz do żółtkiej, zwiotczałej dłoni matki...

Rozdział szósty.
MIEDZY AFRYKĄ A EUROPĄ.

Grusze i jabłonie w podmiejskich ogrodach wyglądały jak jasne fontanny, a wiatr strząsał z nich zawieruchę kwiatów: białe konfetti majowego karnawału. Nad lasami łągiwnickimi, pełnymi śpiewu ptaków i aromatycznych zapachów, świeciło jasne słońce, a po cieniach alejach julianowskiego parku wędrowały, trzymając się pod rękę, pary młodych.

Te uroki maja, jego błogość, ciśnień konieczność nie były dla wszy-

Wielka fabryka Józefa Tychwicza szumiała i brzęczała jak diabełski, czerwony młyn.

Na dole, gdzie znajdowała się przedsiębiorstwa hałas był najgorszy.

Tu szalały wilki - mieszacze, rozluźniając i mieszając wełnę, szumiały i trza skały bębny zgrzebiarek, rozkładając kosmyki włókien i przerabiając je na niedoprzęd, szumiały wrzeczona selfaktorów przemieniające niedoprzęd w przędzę, która, nawinięta na cewki, wędrowała na górę do tkalni.

Tu już inne grały melodie, inne dźwięki czuły akordy.

Warczały snowarki, szumiały nicielnice. Miarowo stukwały członka krośni, wściekle łomotały tryby maszyn i pasy transmisyjne. A do tych wszystkich fraz sków, jazgotów, huków, zgrzytów i szczełków dochodził jeszcze jeden odgłos: ale już najciszy: westchnienie przepracowanego człowieka, który wędrując przy maszynie, rozprostowywał

na chwilę znużone ramiona. Nad tym wszystkim zaś beztrąsko, lekko przepływał balet fruujących w powietrzu nitki; prawie tak samo białych, jak te kwiatowe konfetti, które majowe wiatry otrząsały w tej chwili z kwitnących drzew...

Marek Wierusz stojąc przy kortowych krosnach, zawiązywał właśnie urwaną nitkę, kiedy na salę wszedł Leszek Strzelmirski.

Wysoki, z twarzą opaloną na brąz, bar dzo męski, przystojny, pachnący świetną wodą kolońską, ubrany w jasny, elegancki garnitur, Leszek Strzelmirski wyglądał w tym świetle pochylonych pleców, zmęczonych twarzy i zapadniętych w głębi oczu — jak zmordowany agent, który przypadkiem zabłądził do kibietka.

Ale wejście jego — wbrew pozorom — nie jest przypadkowe.

Strzelmirski od kilku już tygodni jest kierownikiem tkalni w fabryce swego wujka, starego Tychwicza i coraz więcej wciąga się do swojej nowej pracy.

Wszystkim w fabryce wiadomo, że Strzelmirski służył przez pięć lat w Legii Cudzoziemskiej, że walcząc w Maroku i w Algierze za swoją odwagę otrzymał stopień podporucznika i wiele bojowych odznaczeń. Opromieniała go auroreola niezwykłości. Chociaż więc robotnicy nienawidzą starego Tychwicza, za jego skąpstwo i niezyczliwość, odno-

szą się przychylnie do nowego kierownika tym więcej, że jest on z natury grzeczny i uprzejmy.

Kiedy więc teraz przechodził przez salę, Marek Wierusz spojrzął na niego z ukosa i pomyślał.

— Tychwicz, chociaż obiecał niby, że załatwi tę sprawę, zapomni o niej znowul A możeby tak przypomnieć o tym Strzelmirskiemu? Zdaje się, że z tym dogadamy się prędzej, niż ze starym!

Jednakże Strzelmirski nie zatrzymał się dzisiaj przy jego krosnach. Nawet nie spojrzawszy w jego stronę, zamyslił i poszedł dalej i stanął przy oknie.

Stąd, z wysokości drugiego piętra, widać było jak na dłoni spory szmat kędzi.

Czerwieniły się suchotniczymi rumieńcami ogromne kompleksy fabryk, szarzały chaotycznie rozbudowane domy: — wspaniałe fabrykańskie pałace i nędzne rudery, stylowe wille i obrzydliwe odrapane czynszowe kamienice. Zieleniły się rozległe parki przemysłowców i widać było szare, smutne podwórza, na których bawiły się szare, smutne dzieci.

Łódź była zawsze miastem kontrastów — ogromnych bogactw i wielkiej nędzy, miastem wyszkwiliwaczy i wyzyskiwanych — i ta struktura społeczna znalazła swoje odbicie również i w zewnętrznym wyglądzie polskiego Manchesteru.

(D.c.n.)